PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VIII Warszawa, środa 8 listopada 1933 r. Nr. 256

ADRES REDAKCJI: ul. Marsz. Focha 1. Telefon 545-90 wewn. Nr. 16

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A NIEMCY. SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

The Manchester Guardian 6.XI. zamieszcza list do red. McCallum'a, polemizujący z prof. Catlin'em, który „określił granicę polsko - niemiecką jako groteskową". Autor uważa, że określenie „groteskowa" jest niebezpieczne, ponieważ jest jednocześnie obraźliwe i nieokreślone. Autor wskazuje, że prof. Catlin powinien wiedzieć, że Polska nie ma innego dostępu do morza prócz ujścia Wisły. Uważa on jednocześnie, że prof. Catlin powinien wskazać wyraźnie, co go uderza jako „groteskowe". Jeśli jest on zdania, że Polska zupełnie rozsądnie może być pozbawiona swego wybrzeża morskiego, to może wskaże, w jaki sposób może odbywać się transport towarów polskich. Sir Austen Chamberlain przypomniał — pisze w d. c. autor — że posługiwanie się wyrazem „rewizja" bez ściślejszego określenia wywołuje tylko obawy, które pragnie się usunąć. Czyni się to jednak stale ze szkodą dla stosunków polsko - niemieckich i sprawy pokoju. Jeśli ma się żądać ustępstw od Polski — to należy się przedtem dowiedzieć, jakich obszarów pragną Niemcy, jako ostateczne uregulowanie sprawy. Jakie są gwarancje, że takie koncesje zadowolą honor niemiecki, jeśli hitlerowcy występują przeciwko rozsądnej granicy w Szlezwigu. Autor w zakończeniu pisze, że zgadza się z p. Catlinem co do tego, że rząd brytyjski powinien dążyć do rewizji granicy polsko - niemieckiej w odpowiednim momencie pod warunkiem jednak, że żądania będą umiarkowane i będą odnosiły się jedynie do terytorjów, co do których można będzie dowieść, że są niemieckie, na podstawie metod b. pewnych, niż te, któremi posługiwano się w 1919 roku. Nie można jednak spodziewać się, by Polska przyjęła jakąkolwiek propozycję, pociągającą za sobą odanie Polaków pod panowanie Hitlera. Nie uspokoi się wielkiego i dumnego narodu przez nieokreślone groźby naruszenia jego terytorjum.

Manchester Guardian 7.XI. zamieszcza list profesora uniwersytetu w Manchester — Namiera, który pisze, że jest okrzyczany przez Polaków, jako ich wróg i że przeto nikt nie może podejrzewać go o to, że uprawia polską propagandę.

Namiera pisze co następuje: „Problem korytarza polskiego nie jest kwestją słuszności czy niesłuszności, lecz jest wynikiem konfliktu dwóch zasad, konfliktu zasad jedności wybrzeża morskiego z zasadą jedności basenu rzecznego. Która z tych 2-ch zasad ma trwać? W wiekach średnich Niemcy szybko posuwali się naprzód wzdłuż wybrzeża Bałtyku, używając morza jako swej bazy operacyjnej, i osiedlili się w Rydze nie wiele później aniżeli w Berlinie. Polacy natomiast są narodem Wisły i osiedla ich ciągną się od źródeł tej rzeki aż po jej ujście. Niema innego narodu europejskiego, któryby był w takim stopniu skupiony dokoła jednej rzeki. Twierdzę, że roszczenia, wychodzące z założenia basenu rzecznego winny przeważać nad roszczeniami opartemi o wybrzeże morskie. Bałtyk łączy Prusy wschodnie z prowincją pomorską, nawet gdy korytarz polski je dzieli, zaś bez dostępu do morza Polska byłaby pozbawiona głównego i najbardziej naturalnego połączenia ze światem zewnętrznym, a tem samem wolności, która dostęp do morza zapewnia. Przecięcie, jakie zostało dokonane przez korytarz, oznacza nieznaczną amputację dla Niemiec. Zamknięcie tego korytarza byłoby natomiast równoznaczne z uduszeniem Polski. Wewnątrz korytarza Niemcy stanowili, według ich własnego spisu w roku 1910, mniej niż połowę ludności. Tak więc nawet pod względem liczebnym nie mieli oni przewagi w roszczeniu do tego obszaru. Do roku 1921 według polskiego spisu ludności liczba Niemców spadła poniżej 21 procent, a w grudniu 1931 r. wynosiła ona już tylko 10 proc. Niektórzy Niemcy niewątpliwie wyjechali, ponieważ nie chcieli żyć pod panowaniem rasy, którą przedtem uciskali i którą pogardzali. Inni ponoć zmuszeni zostali do tego przez Polaków. Nawet gdyby się sprawa tak miała, należy się zapytać ilu z tych Niemców rząd pruski uprzednio sztucznie w tym kraju osadził, albo też dlaczego przywiązanie ich do niego okazało się tak słabe, oraz ich

odwagę i siłę przyciągającą ich do tej ziemi tak niezwykłą. Żaden Niemiec na tym obszarze nie był traktowany przez Polaków z takiem barbarzyństwem, z jakiem dziesiątki tysięcy obywateli niemieckich jest obecnie traktowanych w Niemczech z racji ich poglądów politycznych. Co się tyczy Górnego Śląska, to wogóle nie powinno się było urządzać plebiscytu na Górnym Śląsku, lecz, że granice trzeba było zakreślić na podstawie językowej. Gdyby to uczyniono, Polacy otrzymaliby znacznie większy obszar, aniżeli ten, jaki otrzymali dzięki wszystkim posunięciom, dokonanym w związku z plebiscytem. Plebiscyt, jako skuteczna metoda ustalania granic uchodzi jedynie tam, gdzie poczucie narodowe mieszkańców jest w pełni skrystalizowane. W Szlezwigu każdy wiedział czy jest Niemczem, czy Duńczykiem. To samo byłoby słuszne powiedzmy między Turkami i Grekami, lecz nie było słuszne na Górnym Śląsku. W czasie plebiscytu dwie trzecie ludności na obszarze, w którym plebiscyt się odbył, mówiło po polsku, a jedna trzecia po niemiecku. Jednak tylko połowa ludności mówiącej po polsku głosowała za Polską. Polskie odrodzenie narodowe na Górnym Śląsku rozwijało się stopniowo, lecz w r. 1919 było ono jeszcze dalekie od osiągnięcia swego naturalnego stanu. Plebiscyt nie jest uzasadniony w dzielnicach, które znajdują się w stanie przejściowym i zmiennym. Niezależnie od niesprawiedliwości, jakiej ewentualnie dopuszczono się wobec Niemiec, w wykonaniu lub też interpretacji plebiscytu, śląski plebiscyt jako taki był niesprawiedliwością wobec Polski".

Völkischer Beobachter 7.XI., donosząc o aresztowaniu dyrektora Szczedziny z „Katowickiej wspólnoty interesów", do której należą Królewska huta, huta Laura, huta Batory i Katowickie Tow. Akcyjne, dodaje, że jest to pretekst do zmuszenia koncernu Flicka (a zwłaszcza Królewskiej huty i huty Laura) do odstąpienia swych akcyj Polsce. O sprzedaż tę ubiegał się już od jakiegoś czasu rząd polski, ale spotkał się z odmową.

Deutsche Allg. Zeitung 8.XI. twierdzi, że w ulotkach rozpowszechnianych na Śląsku przez Z. O. K. i Z. z powodu miesiąca poświęconego polsko - niemieckim zagadnieniom znajdują się obelgi i kłamstwa ubliżające godności narodu niemieckiego. Jeżeli Polska — dodaje dziennik — pragnie zgody z Niemcami, to musi najpierw zerwać z metodami podżegania przeciwko Niemcom w Polsce i prześladowania ich, którego dowód widzi dziennik w aresztowaniach na Śląsku i w procesach przeciwko członkom mniejszości niemieckiej.

Deutsche Allg. Ztg. 7.XI. opisuje w alarmującej formie wystąpienia Związku Obrony Kresów Zachodnich oraz rzekome zajścia antyniemieckie na terenie polskiego Śląska. Dziennik pisze, że trudno przypuścić, aby rząd polski poinformowany był o przebiegu tych zajść. Jeśli Polska naprawdę ma dobrą wolę podjęcia wyciągniętej dłoni, to należy wymagać, by szybko i dokumentnie skończyć z tą metodą podżegania.

Ten sam dziennik podaje p. n. „Bezgraniczna chęć wojny w Polsce — jawne wezwanie do zaatakowania Prus Wschodnich" — wiadomość swego korespondenta z Katowic, w której w przejaskrawionej formie opisywana jest propaganda w ciągu t. zw. tygodnia zagadnień polsko - niemieckich. Pismo cytuje przytem ustępy z przemówień dr. Nowaka oraz Kierskiego wzywających rzekomo do walki o Prusy Wschodnie.

Danziger Allg. Ztg. 7.XI. podaje p. n. „Polska chce Gdańska i Prus Wschodnich. Nowa kampanja podżegawcza Z. O. K. Z." depeszę ag. Tel-Union z Katowic o zebraniu „Z. O. K. Z." w teatrze Miejskim w ub. niedzielę. Dziennik podkreśla przytem zdanie prezesa okręgu śląskiego dr. Nowaka, który zaznaczył, że na skutek błędów przeszłości nie zdołano obronić całego Poznańskiego, zrezygnowano z Prus wschodnich i że przeszłość nie była w możności podbić Gdańska.

Kölnische Zeitung 6.X., donosząc o zmyślonym napadzie gdańskich hitlerowców na oficera rezerwy Eysmonda, dodaje: „Z zadowoleniem stwierdzamy, że polska prokuratura wojskowa wyciągnęła z tego wypadku odpowiednie konsekwencje i wytoczy Eysmondowi proces, celem ukarania go za chęć ciągnięcia zysków z kłamliwego oskarżenia gdańskich hitlerowców".

Prasa litewska z 4 i 6.XI. zamieszcza — za „Gazetą Warszawską" — na czołowem miejscu wiadomość o przewidzianej rzekomo od nowego roku fuzji dwóch wileńskich pism polskich: monarchistycznego „Słowa" i demokratycznego „Kurjera Wileńskiego".

POLSKA A PAŃSTWA BAŁTYCKIE.

Lietuvos Aidas 4.XI. w art. wst. przeprowadza porównanie stosunków szwedzko - norweskich w dobie zerwania unji w r. 1905 z obecnemi stosunkami polsko - litewskiemi i uważa, że te ostatnie stosunki mogłyby się stać bardzo przyjazne, tak przyjazne, jak są obecnie stosunki szwedzko - norweskie, jeśli tylko Polska naprawi „wielką krzywdę", wyrządzoną Litwie w r. 1920. W d. c. dziennik podkreśla, że są Polacy, którzy głoszą i tacy Litwini, którzy wierzą w to, że gdyby rząd polski chciał obecnie naprawić „błąd popełniony w r. 1920 w stosunku do Litwy", to nie mógłby jednak tego uczynić, a to ze względu na opinję kraju, która nie zgodzi się na zwrócenie Litwie Wileńszczyzny. Wdg. dz., jeśli Polska zechce naprawić swe stosunki z Litwą, może postąpić podobnie jak postąpił rząd szwedzki w stosunku do Norwegji w r. 1905, który wszak postąpił wbrew wzburzonej opinji większości, t. j. rząd polski powinien zwrócić Litwie Wileńszczyznę. W zakończeniu dziennik dodaje: „W obecnem położeniu Litwa może i winna nadal trzymać się swego dotychczasowego stanowiska: dopóki Polska nie naprawi wyrządzonej Litwie olbrzymiej krzywdy, dopóty niemożliwe jest wznowienie z nią stosunków... Posunięcie Polski w r. 1920 nietylko uraziło żywotne interesy Litwy, lecz miało również wielki wpływ na całą politykę Europy wschodniej. Jest rzeczą możliwą, że polityka w wielu miejscach poszła tu nie tą drogą, po której z natury rzeczy winny kroczyć państwa bałtyckie a również Polska, lecz obecnie cały świat doskonale rozumie, że wszystkiemu temu jest winna Polska. Litwa w r. 1920 przejawiła w Suwałkach swą dobrą wolę w kierunku porozumienia. Polska zaś — przeciwnie. My obecnie możemy i powinniśmy jedynie czekać na to, kiedy wreszcie Polska wykaże niedwuznacznie swą dobrą wolę wobec Litwy i narodu litewskiego".

[illegible]

[illegible] ci, aby rząd polski poinformowany był o przebiegu tych zajść. Jeśli Polska naprawdę ma dobrą wolę podjęcia wyciągniętej dłoni, to należy wymagać, by szybko i dokumentnie skończyć z tą metodą podżegania.

Ten tam dziennik podaje p. n. „Bezgraniczna chęć wojny w Polsce — jawne wezwanie do znalezienia Prasy Wschodnich" — wiadomość swego korespondenta z Katowic, w której w przejaskrawionej formie opisywana jest propaganda w ciągu t. zw. tygod-

Lietuvos Aidas 6.XI., informując o uroczystym obchodzie w Kownie 15-ej rocznicy istnienia litewskiego skautingu, podkreśla wzięcie udziału w tych uroczystościach przez prez. Smetonę i członków rządu litewskiego oraz przez delegację skautów łotewskich. Dziennik komentuje wzięcie udziału w tych uroczystościach przez samego szefa skautów łotewskich, gen. Goeppers'a, jako oznakę zbliżenia łotewsko-litewskiego. W zakończeniu dziennik przytacza treść obsz. przemówienia szefa skautów litewskich, płk. Szarauskasa, który, zwracając się do prez. Smetony, zaznaczył m. inn., że „skauci litewscy podążą za nim do wolnego Wilna, w którem zrodziła się myśl założenia litewskiego skautingu".

POLSKA, GDAŃSK A LIGA NARODÓW.

Völkischer Beobachter 7.XI podaje wiadomość o aresztowaniu redaktorów w Gdańsku i zerwaniu senatu z centrum pod nagłówkiem „Oczyszczenie polityczne stosunków w Gdańsku". Dziennik dodaje, że zachowanie się dzienników socjalistycznego i centrowego wskazuje na brak zrozumienia ciężkiej sytuacji Gdańska i na chęć wciągnięcia czynników obcych do wewnętrznych stosunków W. Miasta i stworzenia przez to trudności senatowi. Wszystko to świadczy, że słuszne jest stanowisko senatu, który pragnie nadać jednolitość kierunku politycznego rządowi w tak skomplikowanym organiźmie, jakim jest Wolne Miasto Gdańsk.

Der Tag 7.XI. nazywa incydent gdański „czarnoczerwoną zdradą stanu", której źródło jest niewyjaśnione. Dziennik dodaje, że przyjaciel serdeczny redaktora Teipla, dr. Wirth, znajduje się na emigracji w Paryżu, co należy uważać za znaczącą wskazówkę. Paryska prasa nazywa Rauschning'a „agentem Berlina" i uważa kwestje Gdańska, Austrji, Saary i Kłajpedy za ściśle ze sobą związane, co jest jeszcze więcej znamienne. Echo de Paris, „organ francuskiego sztabu głównego" — pisze „Der Tag" — domaga się zastosowania przez Ligę Narodów sankcyj przeciw wrogom pokoju. Dziennik kończy uwagą, że Rzesza powinna się cieszyć z pozbycia się partyj, które przekładają partyjną zaciekłość nad dobro ogółu.

Kölnische Zeitung, Deutsche Allgeimeine Zeitung, Deutsche Tageszeitung i Germania z 6. i 7.XI. podają szczegółowe sprawozdania z przebiegu gdańskiego incydentu, nie dołączając żadnych komentarzy.

Danziger Neueste Nachrichten 6.XI. donoszą z Genewy, iż generalny sekretarz Ligi Narodów po porozumieniu się z przewodniczącym rady Ligi oraz rządem angielskim doprowadzi do szybkiego rozstrzygnięcia, czy sprawa gdańska wymaga nadzwyczajnej sesji Rady. Istnieje podobno tendencja — piszą „Danziger Neueste Nachrichten"—zwołania jeszcze w tym tygodniu posiedzenia Rady, na którem zbadana ma być sprawa gdańska. Obecność przedstawicieli wielkich mocarstw w Genewie w związku z posiedzeniem konferencji rozbrojeniowej umożliwia natychmiastowe zebranie się Rady Ligi Narodów.

Danziger Neueste Nachrichten 7.XI. podając komunikat generalnego sekretarza Ligi Narodów w sprawie konfliktu między wysokim komisarzem a senatem podkreślają, że w Genewie nic nie jest wiadomo o decyzji w sprawie natychmiastowego zwołania sesji Rady, względnie o posiedzeniu nadzwyczajnem. Wydaje się, jakoby sprawa zwołania takiego posiedzenia nie została jeszcze uzgodniona. Według zdania pisma prasa warszawska interpretuje komunikat generalnego sekretarjatu w tym sensie, że Genewa nie ma zamiaru rozszerzenia sprawy. Również prasa francuska ma być zdania, że obecnie o zwołaniu nadzwyczajnego zebrania Rady niema mowy. W końcu „Danziger Neueste Nachrichten" pisze, że jeśli Rada Ligi wogóle będzie zajmowała się tą kwestją, to może ona uczynić najwcześniej podczas styczniowej sesji.

Angriff 7.XI. w depeszy swego korespondenta warszawskiego p. n. „Polska nie życzy sobie, aby się wtrącano" twierdzi, że urzędowe czynniki polskie zachowują bezwzględną objektywną neutralność w zatargu między senatem gdańskim a wysokim komisarzem. Stanowisko prasy polskiej ogranicza się do rzeczowego stwierdzenia faktycznego stanu rzeczy. Stosunki między Gdańskiem a Warszawą są w każdym razie na tyle uporządkowane — kończy korespondent — że Polska nie chciałaby zamącać dobrego pożycia z Wolnem Miastem przez nieuzasadnione ingerencje, wychodzące nawet od czynników Ligi Narodów.

W uzupełnieniu znanych z depesz głosów prasy francuskiej w sprawie zatargu Gdańska z Ligą Narodów, podajemy następujące notatki:

Le Petit Parisien, L'Echo de Paris 7.XI. w koresp. Havas'a z Warszawy piszą: Pomimo, iż Polska zajęła w tym konflikcie stanowisko objektywnego obserwatora, jednak będzie ona musiała w odpowiedniej chwili interwenjować, bądź to jako członek Rady Ligi, gdy ta ostatnia będzie rozpatrywała „dossier" złożone przez Rosting'a, bądź też, jako państwo sąsiadujące z W. Miastem, mające nad Gdańskiem pewną kontrolę i głównie zainteresowane wszelkiemi zmianami, mogącemi zajść na terenie Gdańska. „L'Echo de Paris" dodaje, że komisarz generalny Polski w Gdańsku Papée powrócił do Gdańska i że według wszelkiego prawdopodobieństwa rząd polski będzie się wystrzegał wszelkich manifestacyj i pozostawi rozwój wypadków normalnej procedurze genewskiej.

La République i *Le Populaire* zamieszczają z Berlina komentarze prasy niemieckiej, mówiącej o „podłej zdradzie socjalistów i katolików gdańskich", którzy odwołują się do pomocy zagranicy w ich zatargu z innymi Niemcami.

Petit Parisien i Matin twierdzą, że „dossier" tej sprawy będzie prawdopodobnie przedłożone Radzie Ligi przez Sekretarjat na sesji styczniowej.

Corriere della Sera 6.XI. podaje z Warszawy objektywną wiadomość o zatargu W. Komisarza Ligi Nar. z senatem gdańskim i o zażądaniu przez Rostinga zwołania Rady Ligi Narodów dla rozpatrzenia sprawy.

W depeszy z Genewy „Corriere" podnosi, że sprawa ta wywołała poruszenie. Koła genewskie są zdania, że pod nieobecność Niemiec w Lidze Narodów Rada będzie rozpatrywała ten zatarg z wysokiem poczuciem bezstronności; zwołanie Rady Ligi Narodów będzie mogło nastąpić w przyszłym tygodniu przy okazji podjęcia prac biura konferencji rozbrojeniowej.

Reichspost 7.XI. w komentarzach zamieszczonych w związku z wiadomością o zerwaniu stosunków senatu gdańskiego ze stronnictwem Centrum pisze: Nie ulega wątpliwości, że skargi Centrum przeciwko niekonstytucyjnemu postępowaniu senatu były zupełnie słuszne, ze względu na to, że hitlerowska większość już od samego początku wszędzie usuwała członków tej partji od wszelkiej działalności politycznej. Główny komisarz L. N. był zmuszony do wystąpienia do Ligi Nar. z prośbą o dokładne sprawdzenie uchwał senatu gdańskiego przeciwko innym partjom a w szczególności przeciwko prasie partyjnej.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH. NIEMCY A Z. S. R. R.

Prawda 6.XI. omawiając incydent Goering — Dymitrow w procesie berlińskim twierdzi, że stanowił on ostateczną kompromitację Goeringa w oczach światowej opinji publicznej. Każde pytanie Dymitrowa było zasadzką dla premjera pruskiego. Gdyby Dymitrow nie został usunięty z sali przez wystraszonych sędziów, mógłby on powiedzieć spokojnie: „Dziękuję panu, panie Goering. Nie mam więcej pytań. Na te, które postawiłem, odpowiedział pan zupełnie zadawalająco". P. Goering nie potrzebuje szukać winnych podpalenia Reichstagu, gdyż już ich znaleziono.

Osservatore Romano 2 — 3.XI., omawiając stosunki niemiecko - sowieckie, zaznacza, że ostatni zatarg, dotyczący dziennikarzy obu krajów, został wyrównany i korespondenci niemieccy wrócili do Moskwy, a sowieccy do Berlina. To porozumienie, choć nie pierwszorzędnego znaczenia, wywarło jednak wrażenie na prasę francuską, która podtrzymuje dążenia przyciągnięcia Rosji w orbitę wpływów Francji. To też należy przypuszczać, że stosunki niemiecko - sowieckie są jeszcze bardzo dalekie od ustabilizowania się, a ewentualne odnowienie traktatu berlińskiego traktowane jest jako akt czysto formalny, który nie zdoła wciągnąć Rosji w orbitę polityki niemieckiej. Francuscy rusofile uważają wciąż, że wizyty Herriot'a i Cot'a wzmocnią stosunki francusko - sowieckie, które stopniowo można będzie polepszyć, tak, aż stanie się możliwe wskrzeszenie tradycyjnej przyjaźni Moskwy z Paryżem.

The Manchester Guardian 6.XI. w art. wst. w związku z wystąpieniem Goeringa na procesie o podpalenie Reichstagu wskazuje, że po Hitlerze Goering jest najbardziej potężnym człowiekiem w Niemczech i wspólnie z Hitlerem jest odpowiedzialny za czyny i politykę rządu niemieckiego od lutego r. b.

SYTUACJA POLITYCZNA WE FRANCJI. FRANCJA A NIEMCY.

The Manchester Guardian 6.XI. w związku z oświadczeniem Sarraut pisze, że francuskie oświadczenia rządowe są podobne do dyplomatycznych formułek. Nie mogą one być ścisłe i unikają szczegółów. Znaczenie ich może być lepiej osądzone na podstawie spraw pominiętych; Sarraut nie powiedział również nic nowego w sprawie polityki zagranicznej.

La République 6.XI. (w art. Enfière'a) dowodzi, że obawa napadu na Francję via Szwajcarja jest niczem nie uzasadniona, albowiem od Bazylei do Lyonu ciągną się fortyfikacje naturalne w postaci gór Jura, jeziora Lemanu i Alp sabaudzkich. Zresztą Szwajcarja posiada doskonały aparat obronny. Autor podkreśla, że tak samo jak w 1914 r. tak i dzisiaj inwazja od północy byłaby najłatwiejszą i najbardziej korzystną, gdyż godziłaby w sedno życia ekonomicznego Francji, w Lille, dorzecze Sekwany i Paryż. „Zapominamy, — pisze autor, — że operacja z roku 1914 o mało co się nie powiodła. Dziś północ Francji nie posiada dostatecznej obrony, liczyć zaś jedynie na fortyfikacje belgijskie nie można, z powodu przeważającej potęgi nieprzyjaciela. Wszelka zaś inwazja stałaby się problematyczna, gdyby Niemcom przyszło burzyć najpierw fortyfikacje belgijskie, potem zaś francuskie".

SPRAWA ROZBROJENIA.

Le Petit Parisien 7.XI. donosi z Rzymu, że objęcie przez Duce trzech tek obrony narodowej ma specjalne znaczenie w przeddzień rozpoczęcia dalszych prac konferencji rozbrojeniowej. Tylko łącząc w jednym ręku trzy ministerstwa, często współzawodniczące w swych prerogatywach, będzie można dokonać kompresyj, którychby zażądała konferencja rozbrojeniowa.

Journal des Nations 5/6.XI. zamieszcza art. wst. w którym w związku z uchwalonem w Szwajcarji podwyższeniem budżetu wojskowego o 85 miljonów fr. szw. zastanawia się nad możliwemi perspektywami rozbrojenia. Jest rzeczą naturalną, że Szwajcarja musi wzmocnić swe środki obronne, chcąc bronić swej neutralności. Danja jeszcze przed rozpoczęciem konferencji rozbrojeniowej uchwaliła zupełne rozbrojenie, obecnie jednak wobec niebezpieczeństwa dla swych granic, ze strony Niemiec, powstrzymała przeprowadzenie rozbrojenia. Takie zachowanie się dwóch państw, może najbardziej pacyfistycznych, musi zastanowić, wobec gwałtownego zbrojenia się Niemiec i zerwania przez nie związku z wspólnotą międzynarodową. Pomimo to konferencja rozbrojeniowa jest koniecznością, gdyż jej załamanie się wywołałoby groźne konsekwencje moralne. Rozbrojenie się innych państw wobec zbrojących się Niemiec byłoby samobójstwem. Ze względu na to, że Niemcy ażeby uniknąć kontroli zbrojeń wystąpiły z Ligi Narodów, potrzeba obrać inną drogę, a mianowicie Rada Ligi na zasadzie traktatu wersalskiego powinna przystąpić do sprawdzania, czy ograniczenie zbrojeń jest dokonywane. Raport komisji inwestygacyjnej będzie jedyną podstawą, która pozwoli określić w jakim stopniu rozbrojenie jest obecnie możliwe.

SYTUACJA POLITYCZNA NA LITWIE.

Lietuvos Aidas 6.XI. informuje o aresztowaniu przez policję litewską w Olcie „pleczkajtisowca" A. Daukszasa, któremu czyniony jest zarzut szpiegostwa.

Drukarnia „Kadra", Warszawa, Długa 50. Telefon 11-86-30.

Drukowano na prawach rękopisu